

Echa tygodnia.

Zjazd Stanu Średniego w Białymstoku.

Dnia 12 b. m. odbył się w Białymstoku Zjazd Stanu Średniego przy udziale 150 delegatów z całego Województwa. Po wysłuchaniu Mszy Św. i złożeniu wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza o godz. 1-ej p. p. rozpoczęte zostały obrady w sali Klubu „Hellas” przemówieniem powitalnym, wypowiedzianym przez p. Hupticha-inicjatora Zjazdu, który na przewodniczącego Zjazdu zaprosił Prezesa Stanu Średniego w Warszawie p. inż. Rogowicza.

Do przyzdyum zaproszono p.p. Hupticha, Reucka, Kowalska, Hoppe, Radosza, Nowackiego, Piaseckiego, Zylińskiego i Brejnakowskiego.

Sekretarzowali: p. p. Parys i Sobolewski.

Zjazd zaszczylił swoją obecnością p. Wice-Wojewoda Skrzyński. Na Zjeździe przemówienia powitalne referaty wygłosili p.p. Starosta Bilek, inż. Rogowicz, b. minister Gliwic, b. poseł dr. Polakiewicz, prezes Rady Miejskiej Młyński i prof. Kolendo.

Po wszechstronnem omówieniu spraw związanych ze Zjazdem, wybrano do Tymczasowej Rady Stanu Średniego Okręgu Białostockiego p.p. d-ra Zabłockiego, inż. Bulewskiego, Fudzyńskiego, Maszczyńskiego, Samitowskiego, Młyńczyka, Grossera, Grodzickiego, Kowalską i Zywolewskiego. Z powiatów: p. p.: Hoppe, Radosza, Nowackiego i Brejnowskiego.

Zjazd uchwalił następującą rezolucję: „Zjazd Stanu Średniego Województwa Białostockiego, odbyty w dniu 12 lutego 1928 roku, stwierdza, że dalszy rozwój gospodarczy i polityczny Państwa i Narodu, a tem samem i Stanu Średniego, jest całkowicie uzależniony od dalszej stabilizacji życia państwowego, a więc od ostatecznego Wzmocnienia Władzy Wykonawczej kosztem rozwielmożonego partyjnictwa. Dalej Zjazd stwierdza, że dopiero Rząd Marszałka Piłsudskiego zapewnił pomyślne warunki dla rozwoju życia gospodarczego w Polsce, co umożliwiło pracę szerokich mas Narodu, skupionych w Stanie Średnim. Biorąc powyższe pod uwagę, Zjazd deklaruje swój akces do Blok Bezpartyjnego Współpracy z Rządem i przyrzeka w nadchodzących wyborach czynnie współdziałać z tymże Blokiem, celem zapewnienia zwycięstwa liście № 1., aby w ten sposób czynem wesprzeć dalsze poczynania Marszałka Piłsudskiego w ugruntowaniu mocarstwowego stanowiska Państwa Polskiego”.

Zjazd postanowił wysłać do p. Prezydenta Rzeczypospolitej depezę tej treści:

„Do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej
Prof. Ignacego Mościckiego.

Wojewódzki Zjazd Zjednoczenia Stanu Średniego w Białymstoku reprezentujący szerokie warstwy rzemiosła, drobnego kupiectwa, przemysłu wolnych zawodów i inteligencji pracującej, składa Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej wyrazy hołdu i czci oraz zapewnienie, że Stan Średni jest zawsze gotów do pracy nad utrwaleniem życia społecznego i gospodarczego Rzeczypospolitej Polskiej, która pod przewodem Pana Prezydenta rozwija się tak pomyślnie.

Prezydjum Zjazdu“.

Następnie do Marszałka Piłsudskiego telegram następujący

Do Pana Premjera Marszałka Józefa Piłsudskiego.

„Wojewódzki Zjazd Zjednoczenia Stanu Średniego w Białymstoku reprezentujący szerokie warstwy rzemiosła polskiego, drobnego kupiectwa, przemysłu, wolnych zawodów i inteligencji pracującej, składa Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej wyrazy hołdu i czci oraz zapewnienie, że Stan Średni jest zawsze gotów do pracy nad utrwaleniem życia społecznego i gospodarczego Rzeczypospolitej Polskiej, która pod przewodem Pana Prezydenta rozwija się tak pomyślnie.

Prezydjum Zjazdu“.

Po zakończeniu Zjazdu dokonane zostało wspólne zdjęcie fotograficzne uczestników.

P R A S A.

Dłubanie w nosie pod drzewem figowem...

Eksrajca K. Kosiński i jego jednodniówka „Samorząd Białostocki“.

Jedną z zupełnie **bezbarnych** figurek w **strupieszalej** i obecnie odeszłej w niepamięć bylej Radzie Miejskiej był radny p. **Konstanty Kosiński**.

Wola społeczeństwa białostockiego p. Konstanty Kosiński od życia samorządowego naszego grodu został usunięty...

Obecnie ten **Cyncynatus** siedzi sobie w cieniu drzewa figowem, w cieniu laurów swej pracy społeczno-samorządowej...

Nudno i gorzko jest Cyncynatowi przyglądać się zdaleka życiu samorządowemu, nie wnosząc w jego pracę swych „trzech groszy“... Żre tęsknota serce ex-działacza samorządowego i dręczy go ambicja: przecież tyle energii, tyle wysiłku, tyle papieru i atramentu zmarnował on w czasach przedwyborczych, redagując świstek przedwyborczy p. t. „Wiadomości Przedwyborcze“ i dając do przeprowadzenia listy №15. Tyle pracy byłol.

I oto, aby dać trochę żeru swej niezaspokojonej ambicji znów bierze p. Konstanty Kosiński gęsie pióro i wydaje jednodniówkę p. t. „Samorząd białostocki“.

Jednodniówka ta wyszła w świat w dniu 12 b. m.

Na wstępie tej jednodniówki czytamy takie oto oświadczenie „od Redakcji“:

„Społeczeństwo polskie poruszone zostało do głębi wynikiem wyborów przyzdyum Rady Miejskiej oraz Magistratu m. Białegostoku. Wobec tego, że współtwórcy tych, bolesnych dla większości społeczeństwa polskiego, faktów usiłują wszelkimi sposobami przedstawić je jako zjawisko normalne i w mówić, że należy uznać za dobre to, co się stało,—wydajemy niniejszą jednodniówkę, by mocodawcom naszym—wyborcom dać możliwość należytego rozejrzenia się i zorientowania w żasłych wypadkach. Czyniąc to, wychodzimy z założenia, że radny ma obowiązek składania przed wyborcami sprawozdań ze swolch poczynañ na terenie samorządu. Jednocześnie uważamy; że i rola obywatela—wyborcy nie kończą się z chwilą wrzucenia do urny głosu. Przeciwnie, obywatel winien interesować się posunięciami swoich wybrańców, poddawać je rzeczowej krytyce, wówczas wytworzy się pomiędzy Radą a społeczeństwem żywy kontakt, który niewątpliwie przyczyni się do polepszenia gospodarki miejskiej“...

Żeby już **tak bardzo** zostało poruszone społeczeństwo polskie m. Białegostoku przez to, iż do przyzdyum Rady Miejskiej oraz Magistratu nie trafili panowie Szymański, Olszyński, Kosiński i inni smutnej pamięci „gospodarze miasta”—tego powiedzieć nie można...

Że p. Szymański lub p. Olszyński lub inny jaki pan z 10-ki i 15-ki, nie trafił do Przyzdyum Rady Miejskiej oraz Magistratu—też nie jest to **zbyt bolesnym** dla większości społeczeństwa polskiego faktem... Jakoś nie słychać ani protestów ze strony tego społeczeństwa polskiego, w imieniu którego przemawia **samozwafczo** obecnie p. Kosiński, ani głośno wypowiedzianej opinii tego społeczeństwa polskiego ani głośnych skarg jego. Słychać tylko „szurum-burum“, robiący przez kogoś w „klubie większości polskiej“ z powodu „bolesnych“ wyników wyborów, i lamenty-jeremiady p. K. Czernieckiego z jego zespołem murzyńsko-prasowym w składzie pp. Samotnego, Wasz'a, K.K. i innych...

Jeżeli wynik wyborów do przyzdyum R. M. oraz Magistratu jest faktem **bolesnym** dla p. Bolesława lub p. Władysława (nomina sunt odiosa!) — nie znaczy to wcale, iż jest to „faktem bolesnym“ dla tutejszego społeczeństwa polskiego...

„Wydajemy niniejszą jednodniówkę, by mocodawcom naszym dać możliwość należytego rozejrzenia się i zorientowania... Czyniąc to, wychodzimy z założenia, że radny ma obowiązek składania, przed wyborcami sprawozdań ze swolch poczynañ na terenie samorządu“...

Bardzo ładnie, panie eksradny Kosiński! Ale jaka szkoda wielka, że pan i pana kombataneci dopiero teraz przyszli do

tego „założenia, że radny ma „obowiązek składania przed wyborcami sprawozdań”...

Za dziewięć prawie lat swego rajcostwa w byłej Radzie Miejskiej p. Filipowicza pan nad tem „założeniem” przechodził do porządku dziennego i żadnych sprawozdań przed mocodawcami swymi ani razu nie składał... Siedział pan cicho przy p. Filipowiczu, jak mysz pod miotłą, i — ani dychu, ani słyhu nie mieli od pana wyborcy. Milczał pan, niby wody do ust nabral i dopiero teraz wylewa pan tę wodę na łamach swych „Wiadomości” i „jednodniówek”.

Też rycerz z pana, panie Konstanty Kosiński!

Don Kiszot też był rycerzem...

W jednodniówce „Samorząd Białostocki” znajdujemy cały szereg zjadliwych artykułów, dotyczących do „rozejścia się i orientacji w zaszłych wypadkach” „mocodawców” p. Kosińskiego, p. Szymańskiego, p. Olszyńskiego i innych panów z 10-ki i 15-ki...

Z powodów natury technicznej nie możemy przytoczyć tu dosłownie całej tej elukubracji drukowanej p. Kosińskiego, mogącej służyć za wzór **kręactwa, bałaganiania i tupetu**. Poprzestaniemy li tylko na kilku **adamantach myśli i perłach słowa** p. Kosińskiego, najbardziej charakterystycznych i... **humorystycznych**...

Pan profesor gimnazjalny i redaktor p. K. Kosiński jeszcze dotychczas doktoratu nie złożył i **doktorem honoris causa** nie jest, natomiast jest **doktorem humoris causa**, i to nie byle jakim...

Oto w artykule tego grzeskowego publicysty p. t. „W prawdziwym świetle” znajdujemy taką oto diagnozę obecnego „**stanu absurdalnego**” w naszym życiu samorządowym:

„Z jednej strony agresywność radnych żydów-sjonistów, z drugiej wyłamanie się kilku **niedojrzałych radnych** polskich z pod solidarności w zespole polskim i pójście na pasku grupy żydowskiej celem łatwiejszego uzyskania paru płatnych posad w Magistracie; spowodowały to, że nowy Magistrat stał się **parodją**, urągającą zdrowemu rozsądkowi, obniżającą w niesłychanym stopniu **powagę samorządu** w stutysięcznym polskim mieście.”

Pan, Panie Kosiński, był **dojrzałym radnym**, bardzo dojrzałym, ale samorząd za pańskich czasów był gorszy od parodji. To był jakiś bałagan... jakiś Bedlam! I o **powadze** tej instytucji pan wtedy jakoś w nosie nie dłużał...

W artykule swym p. t. „Zdrada listy Nr. 16 pod komendą Prorwicza i Muszyńskiego” p. Kosiński zarzuca radnym polakom z listy № 2 i № 16, iż „żadnej myśli społecznej” nie mają, „żadnego uświadomionego odłamu społeczeństwa polskiego nie reprezentują, a szukają tylko posad i nic pozatem”...

Zarzuca tym radnym p. Kosiński, iż „z bezmyślnością maniaków parli do posad bez względu na sposoby i środki, w dodatku nie mając ku temu absolutnie żadnych kwalifikacji”...

Jeżeli chodzi o ścisłość, pan, panie Kosiński, też w swoim czasie „z **bezmyślnością maniaków parli**” do pewnej posady, i wsparł się, „nie mając ku temu absolutnie żadnych kwalifikacji”...

Chce Pan, abyśmy powiedzieli o tym bardziej wyraźnie i z podaniem szczegółów — możemy służyć szanownemu Panu każdej chwili.

W artykule „Refleksje” p. Kosiński wydaje atestację nowym radnym, nazywając ich „garstką analfabetów społecznych” i podziwia: „co myśleli radni-żydzi, i jak rozmawiali, wiążąc się z garstką tych analfabetów społecznych”?

„Podziwiać należy — pisze p. Kosiński — również tupet i bezczelność panów Prorwiczków, Muszyńskich i innych zuchalców, rozbijających solidarność polską w rzeczach i momentach o decydującem dla kultury polskiej znaczeniu, podważających stan polskiego posiadania a jednocześnie nadstawiających pokornie karki, po których włązą do kierownictwa sprawami miasta różni litwacy i komunizujący błazny”...

Nie tylko to podziwiać należy, panie Kosiński!

Również podziwiać należy cynizm i bezwstyd rozmaitych niedouków i analfabetów społecznych, którzy prawie dziewięć lat bałaganili samonierządowo w momentach o decydującem dla kultury polskiej znaczeniu, zabagniali gospodarke wielkiego miasta i podważali stan polskiego posiadania, serwilistycznie zginając do ziemi swe karki przed kierującymi błaznami, a dziś

placzą o poderwanej powadze i dostojności instytucji **spoleczno-samorządowej** i wydają rozmaite świstki drukowane i **jednodniówki** i przelewają w nich łzy krokodylowe, uprawiają **jeromady i błazenady**...

Cynizm i bezwstyd tych jegomości jest podziwu godny!

W artykule p. t. „Do czego dąży klub większości polskiej” znajdujemy takie oto „złote myśli”:

„Dyletantyzm i nieuctwo, fach do wszystkiego i do **niczego** muszą być jaknajrychlej wycofane z obiegu. Samorząd w mieście wojewódzkim jest rzeczą zbyt poważną, by go można było traktować, jako teren zdobywania posad przez **ludź społecznie nieletnich** a fachowo nieprzygotowanych, nie może być giełdą, gdzie się odbywają spekulacyjne transakcje fikcyjnych walorów.”

Racja, racja, panie Kosiński! Słusznie! „Dyletantyzm i nieuctwo, fach do wszystkiego i do niczego muszą być jaknajrychlej wycofane z obiegu. I dlatego też nasze społeczeństwo białostockie nie obrało powtórnie na rajców i „ojczulków miasta” dyletantów, niedouków, nieuków, specjalistów do wszystkiego i do niczego, Cromwell’ów ze stodoły i Palmerstonów od kopyta...”

Samorząd w mieście wojewódzkim jest rzeczą zbyt poważną, by go można było traktować jako teren obrabiania rozmaitych interesików.

Racja, racja, panie Kosiński! Złote myśli roją się w pańskiej mózgowicy, lecz... dlaczego dotychczas nie głosił pan tego swojego „credo” społeczno-samorządowego? Co pan głosił przez 9 prawie lat piastując stanowisko rajcy w byłym samorządzie miejskim? Dlaczego nie występował pan przeciwko dyletantom, nieukom i „fachowcom do wszystkiego i do niczego”, którzy 9 lat „rządzili” naszym miastem wojewódzkim, czyniąc z instytucji samorządowej jakąś karykaturę, jakąś groteskową „Wampukę”, jakiś stadjon obrzymi, na którym odbywały się wyścigi nieudolności, nieumiejętności, chaosu, rabunkowej gospodarki i cynizmu?

Dlaczego przez całe te 9 lat nie zabierał pan głosu w tej sprawie? A dopiero, gdy społeczeństwo białostockie powołało do rządzenia miastem i jego zabagnioną gospodarką nowych ludzi — nie analfabetów i niedouków z „wykształceniem z zastrzeżeniami” lecz prawdziwie wykształconych ludzi: doktorów, inżynierów, profesorów; nie ludzi ciasnoty umysłowej i kultu nerwej, lecz ludzi rozumu społecznego, nie działaczy z pod ciennej i czerwonej gwiazdy, a ludzi czystego sumienia i niezbrukanych rąk — ma pan bezczelność pisać w swym świstku:

„Jakże wyglądają ślimacze pelzania niemowląt społecznych, sięgających w wojewódzkim mieście Białymstoku po kierownicze stanowisko w samorządzie. Jakież humor muszą wywołać pocieszne postacie nowych polityków samorządowych, którzy do niedawna nieumieieli odróżnić i prezesa Rady od prezydenta, najmniejszego pojęcia nie mieli o konstrukcji władz samorządu, o ich uprawnieniach, ludzie bez jakiegokolwiek ideologii, niezdaający absolutnie sprawy z istotnej treści takiej instytucji, jak Rada Miejska i Magistrat”...

Czyżby u pana, panie Kosiński, trzeba naszym nowoobranym gospodarzom miasta pożyczyc pojęć o konstrukcji władz samorządu, o ich uprawnieniach, o istotnej treści tych instytucji i — „jakiegokolwiek ideologii”?

Stał się pan zanadto zarozumiałym, panie profesorze! Belfrować i nauczać matematyki **uczniów młodszych klas** pan jeszcze potrafi, ale być mentorem i nauczycielem naszych najlepszych z pośród działaczy społecznych, **ludzi o wyższej od pana kulturze i wyższych kwalifikacjach naukowych i społecznych**, — za dużo pan na siebie bierze! Niema pan na to jeszcze ani prawa, ani powołania. ani żadnego gruntu...

„Uważamy wytworzony stan rzeczy — pisze pan Kosiński — za wynik jakiegoś fatalnego nieporozumienia, za złośliwą ironję, za niemądry figel, spleatany przez rozgorączkowane zabawą w samorząd nieobliczalne jednostki”...

Mądry czy nie mądry był „figiel, spleatany przez rozgorączkowane zabawą w samorząd nieobliczalne jednostki” — to przyszłość pokaże. W każdym bądź razie „figiel” ten doprowadził do tego, że rozmaite „**nieobliczalne jednostki**”, które wskutek jakiegoś fatalnego nieporozumienia, „**jakiej złośliwej ironji**” przez 9 prawie lat prowadziły u nas „**zabawę w samorząd**”, zostały obecnie z tego samorządu wylane...

„PROŻEKTOR”

Dzięki „figlowi” temu nieobliczalne Jęgnostki te siedzą teraz na odpoczynku cynyinatowym w cieniu drzewa figowego, zając figi wspomnień o „byłych, lepszych dniach Aranjeza” i filozoficznie dębują w nosie, skutkiem czego jest wydawanie od czasu do czasu drukowanych jednodniówek—dubnosek...

Niema złego, co by na dobre nie wyszło, panie Kosiński!

Więc niech się szanowny pan uspokoi i troszeczkę odpocznie pod drzewem figowym w cieniu swych laurów ex-rajcowskich. Zaś swe „owoce umysłowe”—rozmaite jednodniówki—dubnoseki — wypuszczaj pan częściej. Wesola to będzie lektura, humorystyczna i na trawienie naszych obywateli dobrze działająca. I jeszcze praktyczniej byłoby, gdyby te „jednodniówki” swe zechciał pan drukować na miękkim papierze... Wszak miękki papier więcej nadaje się do użytku domowego...

„Da liegt der Hase im Pfeffer“!

W organie prasowym koftunerji tutejszej, redagowanym przez „arcy-chrześcijańskiego Kawalera” (№ 46) czytamy:

„WYBORCY-KATOLICY!

Nie zapomnijcie nigdy o tem, że pismo sanacyjne „Głos Prawdy” dnia 27 lutego 1927 r. tak pisało o duchowieństwie katolickim:

„Precz z władztwem czarnych sutann“...

Księża pobierać winni pensje miesięczne, nie przekraczające 100 złotych... Dochody kościelne powinny wpływać do skarbu...
A „Głos Prawdy” jest pismem „Bezpartyjnego Bloku współpracy z rządem (1).”

„...Księża pobierać winni pensje miesięczne, nie przekraczające 100 złotych“...

Da ist der Hund begraben...

Da liegt der Hase im Pfeffer!..

Halucynaty.

Redaktor „Kur. Biał. ABC” p. K. Czernecki i redaktor jednodniówki p. t. „Samorząd Białostocki” p. K. Kosiński prześladowani są przez różne widziadła, wizje i halucynacje...

Pana K. Czerneckiego prześladowuje wizja „demonstracyjnego przypinania czerwonych kokardek przez radnego Flomēbauma do ulańskiego nieskazitelnego munduru p. pułk. Ostrowskiego” (patrz. №28 „Kur. Biał. ABC”); zaś pana K. Kosińskiego dręczy mara w postaci d-ra Siemaszki, który „staje na baczność przed znakiem Dawida” (patrz artykuł w „Sam. Biał.” p. t. „Jeszcze jedno oblicze d-ra Siemaszki”).

Są to niewątpliwie halucynacje czyli—chorobliwe złudzenia zmysłów...

Te chorobliwe zmysły trzeba leczyć.

Niechby pp. Czernecki i Kosiński spróbowali polewać tak codziennie zimną wodą swe zadreżone głowy.

Te wodne obluje czasem pomagają...

„Klub większości polskiej”.

Jednodniówka „Samorząd Białostocki” podaje:

„W d. 28 stycznia rb. utworzony został „Klub większości polskiej w Radzie Miejskiej m. Białegostoku.” Do klubu wchodzi radni: Dorożyński Witold, Filipowicz Władysław, Grosser Franciszek, Kluge Antoni, Kulikowski Wiktor-Czesław, Motoszko Michał, Olszyński Władysław, Rejnhard Stanisław, Rutkowski Antoni, Szymański Bolesław i Wieczorek Roman. Oprócz tego współpracę swą z Klubem zgłosił przedstawiciel ludności prawnosławnej—radny Sawicki Aleksander.”

„Rubinsztejn, Zulkier, Unferwert i S-ko“...

Pod takim nieco specyficznym nagłówkiem znajdujemy w „Warsz. Gazecie Porannej” następujący telegram z Białegostoku:

„BIAŁYSTOK, 9. 2. (AW.) W lokalu kino-teatru „Polonia” odbył się tu zjazd organizacyjny właścicieli teatrów świetlnych. Na zjazd ten przybył z Warszawy przedstawiciel centralnego Związku Zagrodzki, który w przemówieniu swem m. in. wezwał obecnych do popierania programu rządu Marszałka Piłsudskie-

go. Zjazd powziął uchwałę wyświetlenia filmów propagandowych prządowych.

Do zarządu wybrano Wajnsztata, Winograda, Bitwińskiego, Lawińskiego, Rubinsztejra, Zulkiera, Unferwerta i Brzezńskiego.”

NADESLANE.

Zatruta broń.

Niedobitki społeczni z 10-ki i 15-tki w dalszym ciągu krzyczą w niebogłose o „pogwałceniu sprawy polskiej w Radzie Miejskiej”, zapominając o tem, że wybór p. p. Szymańskiego i Wieczorka w tychże warunkach odrazu sprawę, by całą zajął.

Sprawę tą ci panowie przenieśli na stronicy brukowca—jednodniówki „Samorząd Białostocki”. W tym, za przeproszeniem, organie prasowym demagogję puszczono na całą parę, starając się przedstawić grzecznościowy podpis list ławnikowskich przez przygodnych radnych za akt wyboru wystawionych na tych listach ławników przez podpisanych radnych. Liczą widocznie na to, że przeciętny obywatel nie zrozumie tych rzeczy i będzie tłumaczył sobie wybór ławników—żydów poparciem pewnych radnych polaków. Nieladnie, panowie profesorowie!

Jeżeli powołani jesteście szerzyć zasady etyki wśród dzieci, to musicie chociażby odrobinę jej sami posiadać! Nie wolno, pp. Antonowicz i Kosiński, ludzi tumanąć!..

Zamiast w dalszym ciągu szukania winnych powiedźcie otwarcie, że wszystkiemu jest winien p. Olszyński i p. Kulikowski, którzy nieumiejętnie całą sprawę prowadzili i rozbili wszelką możliwość pertraktacji i porozumienia z innymi grupami, bałwochwalczo wysuwając wciąż na czoło kandydatów odrzuconych przez całe społeczeństwo kandydaty p. p. Wieczorka i Szymańskiego.

A. B.

Na arenie życia białostockiego.

Bal reprezentacyjny Białostockiej Ochotniczej Straży Ogniowej.

Jutro, w niedzielę 19 lutego, w salonach restauracji „Ritz” odbędzie się Bal Reprezentacyjny Białostockiej Ochotniczej Straży Ogniowej.

Wejście na bal—tylko dla zaproszonych, przez imienne bilety gości.

Kolacja towarzyska rozpocznie się po północy.

Na bal zaproszono zostało około 150 osób z tutejszej elity towarzyskiej, tak polskiej jak żydowskiej.

Początek balu o godz. 11-ej wieczór. Stroje—balowe.

Bal reprezentacyjny—jest to inicjatywa Komendanta BOSO p. l. Markusa i zastępcy-komendanta p. E. Cytrona.

Dochód z balu przeznaczony jest na kupno narzędzi pozamiatczych. Cena wstępu — 12 złotych od osoby łącznie z kolacją.

„Towarzystwo miłośników sztuki”.

W Białymstoku powstało w tych dniach „Towarzystwo Miłośników Sztuki”, którego statut został zatwierdzony przez Urząd Wojewódzki.

Zarząd Towarzystwa złożony przeważnie z osób fachowych organizuje na razie trzy sekcje t. j. dramatyczną, muzyczną i sztuk pięknych, których zadaniem będzie propaganda artystyczna oraz ujawnienie i wyrabianie talentów młodych i nieznanych.

Rozwinięcie zadań i programu pracy zależeć będzie od poparcia naszego społeczeństwa i przychylnego ustosunkowania się do akcji godnej polecenia czynników oficjalnych, przede wszystkim zarządu miasta i Rady Miejskiej.

Siedzibą „Towarzystwa miłośników sztuki” jest „Ognisko nauczycielskie” przy Seminarjum w Białymstoku (Mickiewicza № 1), gdzie codziennie od godziny 16-stej—18-stej przyjmuje się zapisy na członków.

Nocne pogotowie lekarskie.

Akcja T-wa „Linus-Hacedek”, godna uznania całego społeczeństwa białostockiego.

Jak donosiliśmy, Zarząd miejscowego Towarzystwa „Linus-Hacedek” zajął się zorganizowaniem pogotowia nocnego dla

udzielenia pomocy lekarskiej ludności bez różnicy wyznania i narodowości w nagłych wypadkach w nocy.

Obecnie informują nas, że już w dniu 26 bm. nastąpi uruchomienie tego nocnego pogotowia. Towarzystwo otrzymało samochód sanitarny od p. Zelikowicza, który oddał takowy do dyspozycji nocnego pogotowia, aż do czasu, kiedy T-wo samo będzie mogło nabyć samochód.

Stworzenie tej nader pożytecznej instytucji zapełnia lukę, która dotkliwie była odczuwana przez wszystkich. W porze nocnej w razie nagłego zasląbnienia nie można było dotychczas otrzymać pomocy lekarskiej.

Nowej i tak pożytecznej placówce społecznej życzymy rozwoju i pomyślnej pracy.

Z TOWARZYSTWA ESPERANTYSTÓW.

Dziś, w sobotę dn. 18 lutego, o godz. 6-ej wieczór w lokalu T-wo „Oze“ (Warszawska 19) odbędzie się uroczystość zamknięcia kursów wyższych Esperanto oraz otwarcie nowych. Na zakończenie ma się odbyć „meeting“ esperantystów na t. „Nasze Towarzystwa“.

Fabryki białostockie otrzymały zamówienia.

W dniu 8 bm. w Warszawie odbył się przetarg na wykonanie 80.000 mtr. kdców dla Ministerstwa Spraw Wojskowych. Na przetargu otrzymały zamówienia również 4 fabryki białostockie, każda po 9000 mtr., razem 36.000 mtr. Zamówienia otrzymały fabryki: I. D. Szpiro, I. M. Sokół i S-wie, B-cia Polak i I. Markus.

Riwiera lamp,
melopeja saxofonów,
dziryty spójrzeń,
rakiety klejnotów,
białe zjawy ramion kobiecych,
wir taneczny,
zamęt i gwar zabawy

O T O

Ostatnia noc Karnawałowa w „Ritz'u“

we wtorek 21 lutego 1928 r.

Początek o godz. 9-ej wiecz.

Ciekawa sprawa sądowa.

Dr. J. Jossem contra M. Szatja, M. Szatja contra dr. J. Jossem...

W końcu marca r. 1927 Sąd Pokoju II Okręgu rozpatrywał sprawę żony miejscowego fabrykanta pani M. Szatjowej, którą to sprawę wytoczył jej znany w mieście naszym lekarz-dentysta p. I. Jossem z tytułu niezapłacenia 550 zł. za wykonane dla niej sztuczne zęby. Sprawa ta przedstawiała się w ten sposób: parę lat temu pani M. Szatjowa obstałowała u lekarza p. I. Jossema sztuczne zęby. Obstałunek był wykonany sumiennie, jak się należy. Dr. I. Jossem niejednokrotnie upominał się o uregulowanie rachunku, lecz takowy uregulowany przez p. Szatjową nie został.

Według słów świadka ze strony p. dr. Jossema, Józefa Sławińskiego, p. Szatja oświadczył mu, gdy przyszedł on z polecenia p. dr. Jossema do mieszkania p. Szatji po pieniądze lub po zwrot sztucznych zębów, że „płacić nie będę, a jeżeli Jossemowi potrzebne są sztuczne zęby — niech on swoje wyjmie“...

Powództwo cywilne podtrzymywał na rozprawie znany w mieście naszym mecenas W. Sławiński. Ze strony p. M. Szatjowej występował mecenas Z. Kaczorowski. Rozprawa była już na wokandzie sądowej w dniu 9 lutego r. ub. Mec. Kaczorowski prosił wtenczas o odroczenie rozprawy i o wyznaczenie biegłych, którzy mieli poprzeć twierdzenie p. M. Szatjowej, iż zęby dla niej p. dr. Jossem wykonał niedobrze, używając zamiast platyny—srebra. To też wezwani na powtórny rozprawę w charakterze biegłych tuż lekarze-dentysty pp. Cichoński i Szmiglelski oraz technik dentystyczny p. Mańkowski orzekli, iż zęby dla p. Szatjowej zostały przez p. dr. Jossema wykonane sumiennie, nie na srebro, lecz na platynie. Pani M. Szatjowa oraz świadkowie jej na rozprawę się nie stawili. Po wysłuchaniu sprawy

Sąd wydał wyrok, mocą którego p. M. Szatjowa obowiązana była zapłacić p. drowi I. Jossemowi 550 złotych, odsetki z nich za cały czas oraz 100 złotych kosztów sądowych.

Na wyrok Sądu p. M. Szatjowa założyła apelację i wkrótce sprawa ta będzie rozpatrywana przez Sąd Okręgowy w Białymstoku.

W tych dniach (dn. 9 b. m.) członek Sądu Okręgowego p. sędziego Sikorski i zaproszeni w charakterze biegłych tuż dentyści p.p. Szochor i Cytron dokonali oględzin zębów p. M. Szatjowej, który to przegląd odbył się w lokalu Sądu Okręgowego.

Od podania wyników tych oględzin jamy ustnej pani M. Szatjowej narazie wstrzymujemy się.

Sprawa sądowa p. dr. Jossema przeciwko p. M. Szatjowej budzi pewne zainteresowanie w sferach tutejszej inteligencji żydowskiej i finansjery białostockiej.

TEATR.

Rudolf Zasławski.

Występy gościnne w „Palace“ znanego artysty żydowskiego.

W teatrze „Palace“ już od trzech tygodni odbywają się występy gościnne znanego artysty żydowskiego p. Rudolfa Zasławskiego przy udziale zespołu artystów „Dyrekcji B. As, A. Ginsburg i A. Halpern“ i żony artysty—p. Berty Zasławskiej.

Dotychczas p. R. Zasławski występował przed publicznością naszą tylko w 2-ech sztukach: w sztuce Szoloma Alejchema „Tawio mleczarz“ i sztuce Józefa Dymowa „Jego ostatnia kochanka“.

P. Rudolf Zasławski jest niewątpliwie niepospolitym artystą. Każdy szczegół, każdy drobiazg swych roli obmyśla on wszechstronnie. Scenę zna doskonale. Tajemnicę mimiki, gestów i intonacji posiada w zupełności. Ma nadzwyczaj głębokie poczucie artysty. To też odtwarza kreacje bez zarzutu.

Wcale nie będzie to komplementem, jeżeli powiemy, iż jest to „artysta z łaski Bożej“, artysta pierwszej klasy.

W osobie p. Rudolfa Zasławskiego scena żydowska posiada niepospolite zjawisko. O ile artysta Baratów, gościnne występy którego odbywały się w Białymstoku nie tak dawno, jest aktorem żydowskim szkoły rosyjskiej, o tyle p. R. Zasławski jest artystą-żydem bez naleciałości obcych.

P. Rudolf Zasławski jest bez zarzutu tak we fraku człowieka z beau-monde'a, jak i w brudnej kapocie małomiasteczkowego żyda-mleczarza.

Niech nam wybaczy ten dobry artysta, jeżeli powiemy, iż nieco lekceważy on naszą publiczność, pozwalając sobie robić jej wymówki, krzywić głośno na scenie na muzyków za sceną „langzami“ i t. p.

Zespół gra sumiennie. Co się zaś tyczy artystki p. Berty Zasławskiej, to zachwyty od jej gry, jakim jest „zakokainizowany“ recenzent „Dos Naje Lebni“ p. Chonon — zupełnie nie podzielamy.

Prawda, jest to niezła artystka, ale żadnych skarbów wokalnych w jej recytacji i żadnego nadzwyczajnego utalentowania w jej grze nie widzimy. P. Chonon z „Dos Naje Lebni“ jest zbyt wrażliwy...

Dziś p. R. Zasławski występuje w sztuce „Stempleniu“.

W KLUBIE SZACHOWYM.

W tut. Klubie Szachowym odbywa się co sobota gra w lotto.

Lotto ściąga do lokalu Klubu moc publiczności.

Odwiedzająca klub publiczność ma—za niewielką opłatą—rozrywkę, która łączy przyjemne z korzystnym, albowiem każdy z uczestników gry może dostać premję w postaci wygranej oraz... wypić na konto Klubu Szachowego parę szklanek gorącej herbaty z ciastkami i cukierkami, którymi to amfitrjon Klubu Szachowego p. E. Bryl częstuje gości.

Czuje oko dyrektora Klubu p. E. Bryla wgląda się we wszystko: i w bieg gry, i w obsługę gości, i w prawidłowe funkcjonowanie wentylatorów elektrycznych, i w sprawność bufetu i kasy. To też porządek w Klubie—wzorowy.

Lotto w Klubie Szachowym polecamy wszystkim, kto ma „nudy na pudy“ i kto chce troszkę się rozerwać.

„Pogotowie Pralni”.

Pralnia chemiczna na wzór europejski.

Właściciel pralni chemicznej przy ul. Kilińskiego 17 p. J. Szapiro zaprowadził w swym zakładzie system, stosowany w tego rodzaju zakładach w miastach europejskich — t. zw. „**pogotowie pralni**”. Klienci tej pralni, zamieszkali na odległych ulicach miasta mogą zamawiać obstalunki telefonicznie z odbiorem i dostarczeniem ich do domu (telefon pralni: 9-00). Zakład p. J. Szapiro wykonywa wszelkie roboty w zakresie pralni wchodzące: pranie i czyszczenie chemiczne, farbowanie, plisowanie, pranie bielizny sztywnej oraz szpilowanie firanek na specjalnych ramach, sprowadzonych ze stolicy. Lepsze w domowym praniu firanki zakład p. J. Szapiro doprowadza do zupełnie nowego stanu. Wykonanie bez zarzutu wszelkich robót tłumaczy wielką popularność, którą się cieszy pralnia p. J. Szapiro w Białymstoku. Wcale nie będzie przesadą, jeżeli powiemy, iż jest to najlepsza pralnia w mieście.

— 78 —

Feljetonik.

Coctail białostocki.

W „Amerykańskim barze” przy „fashionable restaurant” „Ritz” siedzą na wysokich krzesłkach „złoci” i „pozlącani” „panicze” białostocki i popijają **coctail**. Lecz nie tylko złoci i pozlęceni panicze białostocki popijają w barze „Ritza” ten modny napój o nazwie zagranicznej. Pije również „coctail” całe miasto, całe społeczeństwo, każdy obywatel...

Coctail u „Ritza” jest wonny, parzący, odurzający...

„Coctail białostocki”, który pije całe miasto, jest również parzący, wonny, specyficzny, odurzający i... czasami oburzający...

Z czego składa się coctail w barze „Ritza” — jest to tajemnicą mixera z „Ritza”. Natomiast „coctail białostocki” składa się ze specyficznych objawów, zjawisk i faktów naszego codziennego „życia społecznego nad wielką cloaką”, zwana ironicznie Białą...

Łatwo się upić coctail'em baru ritzoskiego. Ale od „coctailu białostockiego” można zupełnie... zbaraniać. Tak specyficzny, tak odurzający, tak pachnący jest ten „coctail” naszego życia społecznego...

Niema już byłego Samorządu białostockiego z pp. Filipowiczem i Szymańskim na czele. Ale wciąż jeszcze wisi w powietrzu odor tego strupieszalego ciała społecznego. Pachnie mocno i nieprzyjemnie...

Nowi „gospodarze miasta” odemknęli już wentylatory i już się biorą do oczyszczenia stajenek... Dużo jest roboty, dużo trzeba energii, wysiłku i... odwagi poniekać.

Dużo roboty będą mieli nasi nowi Heraklesowie samorządowi choćby z jedną Elektrownią, dodatkowa umowa której z miastem oburza naszych nowych gospodarzy po stokroć więcej, aniżeli może odurzyć kogokolwiek coctail baru ritzoskiego... Akcja „Klubu większości polskiej”, podłożem której jest porażka p. Szymańskiego i innych „grand-seigneurów”, dodaje do naszego „coctailu” kilka gorzkich kropli...

Mocno wonne wystąpienia w druku profesorów Czernckiego i Kosińskiego nadają społecznemu napojowi białostockiemu specyficzny odor...

Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa robi świetne interesy... Nadzwyczaj **trafnie** zakupiła ona ostatnio las, w jakim to celu dyrektor Spółdzielni p. Mieński i ex-prezes p. Filipowicz jeździli do Paryża... Placi ponad 5 tysięcy złotych, jednej gaży miesięcznej personelowi swej centrali... Prosperuje, prosperuje... Udziałowcy tej instytucji są zachwyceni świetnymi interesami Spółdzielni. Piszą weksle, popijając „coctail zachwyty”. Niech pijają...

Berlińska firma samochodowa, od której były Magistrat białostocki nabył maszynę pożarniczą, jest bardzo zadowolona z tej transakcji, i pije „coctail zwycięstwa”. „Ale nie jest zadowolona z tego inna firma berlińska i sygnalizuje z Berlina do Białegostoku sensacyjne rzeczy, dotyczące zakupionej maszyny. Specyficznym jest ten „coctail konkurencyjny” samocho-

dowej firmy berlińskiej...

Klub „Hellas”... bar „Kokos”... sztuczne zęby pewnej pani przemysłowej... zaproszenia na pewien **sztywiny** bal, wysyłane do kurji biskupich i zmarłych przed dwoma laty nieboszczyków... salto-mortale obywateli na śliskich i nieposypanych piąchem chodnikach... bałajanie i bijatyka na wiecach przedwyborczych... zabawy „jedwabne” w klubie BOSO... „tombole” w „Ognisku Kolejowym”... dancingi w sali Pisara... reduta „literaciarzy”... plotki „amsterdamskie”... podrzutki...

Mocnym jest i specyficznym „coctail białostocki...”

Mumm-Redererski.

KRONIKA.

Z chwilą objęcia urzędu przez nowego ławnika p. Prowicza, przystąpiono do zorganizowania sekcji kulturalno-oświatowej. Poczyniono starania w kierunku obsadzenia stanowiska referenta tej sekcji przez siłę fachową, która postawi sprawy kulturalno-oświatowe na należytych poziomach.

Obrót Oddziału Białostockiego Banku Polskiego wynosił w r. ub. 188 milionów złotych: dyskonto weksli 8.793.000, pożyczki lombardowe 38.000.000, przyjęto do inkasa 3.717.000, waluty 5.054.000, dewizy i wypłaty zagraniczne 16.035.000, skup i dyskonto papierów 142.000, przekazy i polecenia wypłat 298.000.

Pomimo upływu z dniem 15 stycznia r. b. terminu do składania wykazów imiennych lokatorów, nie wszyscy właściciele domów wykazy te złożyli do Urzędu Skarbowego. Należy przeto możliwie prędzej wykazy te złożyć w celu uniknięcia kar.

W dniu 29 lutego r. b. upływa termin do złożenia zeznań o dochodzie. Zeznania te winni złożyć wszyscy, którzy osiągnęli dochód ponad zł. 1.500 w r. 1927, w Urzędzie Skarbowym (Sienkiewicza 22, pokój 2, piętro 3) w godz. 9—2 po poł. oprócz niedziel i świąt. Za niezłożenie grozi kara do 100 zł. Blankiety wydaje bezpłatnie Urząd Skarbowy.

Okręgowa Komisja Wyborcza w Białymstoku unieważniła w dniu 12 b.m. listy wyborcze: 1) ludności nacjonal. białoruskiej z powodu braku deklaracji kandydatów, 2) białoruskiego Robotniczo-Chłopskiego Zjednoczenia z tych samych powodów, 3) żydowskiego Bloku Gospodarczego Współpracy z Rządem z tych samych powodów, 4) Jedności Robotniczo-Chłopskiej ze względów formalnych (brak adresów i nieczytelne podpisy), 5) Białostockiego Okręgowego Kom. Wyborczego Robot.-Chłop. ze względów formalnych.

W r. b. wykupiono świadectw przemysłowych 3641 z miasta i 1528 z pow. białostockiego, razem 5169.

Począwszy od dnia 11 bm. Bank Polski wypłaca każdemu posiadaczowi akcji Banku Polskiego dywidendę za rok 1927 w wysokości 14 złotych od jednej akcji I-ej emisji.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej postanowieniem z dnia 30 stycznia r. b. mianował inspektora ministerjalnego w V st. sł. w Min. Skarbu Augusta Franza prezesem Izby Skarbowej w Białymstoku w IV st. sł.

Obowiązki naczelnika Wydz. Zdrowia Województwa objął w dniu 9 bm. p. Zygmunt Brodowicz, em. plk.-lekarz.

W majątku rodzinnym Sewerach zmarł w tyż dniach pierwszy wojewoda białostocki Stefan Bądziński, jeden z wybitnych przedstawicieli ziemiaństwa naszego województwa.

Zmarły liczył 58 lat.

W tych dniach w nocy do sklepu „Zjednoczenie” przy ul. Kolejowej №4, około godz. 2 w nocy zakradli się niewykryci dotąd złodzieje, którzy skradli różnych wyrobów tytoniowych na sumę 600 złotych. Skradziony towar był częścią łupu, przygotowanego przez złodziei, spłoszonych przez lokatora domu, w którym mieści się sklep.

We czwartek dn. 16 lutego w Inspektoracie Pracy odbyła się konferencja z przedstawicielami miejscowych zakładów przemysłowych w celu omówienia sprawy urzędzenia żłobków przy większych fabrykach, zatrudniających ponad 100 robotnic.

Pierwszorzędna restauracja „RITZ”.

Luksusowy lokal. — Wykwintna kuchnia francuska.
Salonowa orkiestra. Obficie zaopatrzony bufet. **Własna piwnica.**
BAR AMERYKAŃSKI. Cocktail i inne napoje.
 Codziennie — **DANCING.** Rendez-vous eleganckiego **Białegostoku!**
 We wtorek dn. 21 lutego r. b. —

ostatnia noc karnawałowa.

Kwiaty. — Baloniki. — Tańca. — Dużo rozrywek. — Niespodzianki dla pań.
 Początek o godz. 9-ej wiecz.

„T-wo Linas-Hagedek”.

W niedzielę dnia 26 lutego 1928 r. —

UROCZYSTE OTWARCIE

NOCNEGO POGOTOWIA LEKARSKIEGO

T-wo „Linas-Hagedek”.

Szczegóły będą podane.

TEATR „PALACE”. Dyrekcja B. As, A. Ginzburg i A. Halpern.

Gościnnie występy największego żydowskiego artysty —

RUDOLFA ZASŁAWSKIEGO

z żoną, znaną artystką **BERTĄ ZASŁAWSKĄ.**

Dziś, w sobotę 18 lutego, o godz. 4-ej pp. i o godz. 9-ej wiecz. —

STEMPENIU.

Sztuka w 4 aktach.

Bierze udział pięćdziesiąt kilka osób.

Bilety — w kasie teatru.

Jeżeli chcesz spożyć smacznie uszykowane ze świeżej prowizji

śniadanie, obiad czy kolację —

wstap do Kawiarni „CRISTAL”

ul. Sienkiewicza 37.

TANIO! — SMACZNIE! — ZDROWO!

Klub Szachowy Warszawska 19, tel. 2-01.

Dziś, w sobotę 18 lutego —

LOTTO z nagrodami.

Początek o godz. 8-ej wieczór.

Lekarz-dentysta J. JOSSEM

Warszawska 7, telef. 69.

Przyjmuje pacjentów

codzienne od 10—2 i 4—6 wiecz.

Adres Redakcji i Administracji: Sienkiewicza 20, telef. 404.

Redaktor przyjmuje: we wtorki i czwartki od 12—1

Prenumerata miesięczna: w mieście — zł. 1.²⁰, zamiejscowa — zł. 1.⁶⁰
 Cena ogłoszeń. (za wiersz milimetry): na 1-ej str. — 40 gr., na osta
 tniej — 25 gr., w tekście — 60 gr. Układ ogłoszeń — czterospaltowy.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny **Wiktor Iwanicki.**

Drukarnia ZBARA, Białystok, Sienkiewicza 20.